

{ Regionalne oddziały TVP { misja w służbie małych ojczyzn

Kariera określenia „małe ojczyzny” nie wzięła się znikąd. Wszelkiego rodzaju wspólnoty społeczne, np. sąsiedzkie, lokalne, regionalne zaistniały w społecznej świadomości na dobre dopiero jakieś sto lat temu, mimo że ludzie całe wieki żyli w niewielkich skupiskach, uważając, że taka forma egzystencji jest jedyna i najwłaściwsza. Nie było potrzeby, by takie formy życia uznawać za niezwykle lub szczególnie oryginalne i cenne – były po prostu normalne.

Jednak na progu XX w. do większości ludzi na świecie zaczęła docierać myśl, że świat jest wielki, trudny do ogarnięcia i że ludzie żyją w wielu miejscach według odmiennych, często diametralnie różnych zasad. Z czasem pojawiło się i zyskało niebywałą popularność określenie „globalizacja”. Stopniowo dostrzegano, że jesteśmy ze sobą niezwykle misternie powiązani, a nawet do pewnego stopnia wzajemnie zależni. Takie myślenie całościowe, globalne, stawało się atrakcyjne, dawało ludziom poczucie swobody, nieograniczonych możliwości, wielkości i panowania nad światem.

Zdawało się, że globalna perspektywa zapamiętuje absolutnie w ludzkim życiu i stanie się – przez swą atrakcyjność – dominującym odniesieniem w każdej dziedzinie. I oto stało się coś niezwykłego: na naszych oczach wspólnoty sąsiedzkie, wioskowe, lokalne i regionalne zaczęły się odradzać i to zupełnie samodzielnie. Ludzie niejako powrócili do myślenia i oglądania świata w wymiarze lokalnym. Widocznie perspektywa życia lokalnego okazała się potrzebna i atrakcyjna. A może szyb-

ka globalizacja ujawniła potrzebę powrotu do utraconego świata lokalnego? Możliwa jest więc teza, że globalizacja i to wszystko, co wraz nią przeżywamy, wywołała jednocześnie swoje przeciwieństwo – regionalizm i lokalizm, a rola regionalnych ośrodków telewizyjnych, podobnie jak w ogóle mediów regionalnych i lokalnych, jest w tym względzie nie do przecenienia.

Telewizja regionalna to bliskość spraw i środowisk, które „stają się najważniejsze na świecie”: mniej nas obchodzą zbiory kawy w Gwatemali, bardziej zbiory truskawek w Bielinach. Taka telewizja to także kształtowanie postaw obywatelskich: troska o swoją ziemię, współpracę i współodpowiedzialność, to forma kontroli życia publicznego. I jeszcze jedna kwestia, na którą należy położyć nacisk – to pamięć zbiorowa. Ta pamięć jest przede wszystkim lokalna... nie globalna. Pamięta się miejsca, budynki, przyrodę i przede wszystkim ludzi oraz związane z nimi wydarzenia, zdania, słowa. Pamięć ma więc rodowód lokalny i regionalny, nasze wspomnienia zawsze są gdzieś zlokalizowane, są blisko nas. Wybranie i ukazanie tego wszystkiego bez telewizji, szczególnie regionalnej, jest niemożliwe, tym bardziej, że ludzka pamięć jest mocno fragmentaryczna i epizodyczna. Wiesław Myśliwski stwierdził nawet, że „pamięć nie jest od pamiętania, ale od wspomniania”. To właśnie wspomnienia dają świadectwo, że jacyś jesteśmy, czegoś dokonaliśmy. Że naprawdę coś ważnego po sobie zostawiamy.

dr Andrzej Kościółek
Przewodniczący Rady Programowej
Oddziału TVP Kielce